

Cuda adoracji, czyli osiem fasetek brylantu

Papież Benedykt XVI podczas Mszy Świętej w uroczystość Bożego Ciała w 2008 roku przed bazyliką św. Jana na Lateranie wypowiedział wstrząsające słowa:

Adoracja Boga Jezusa Chrystusa, który stał się chlebem łamanym z miłości, jest najbardziej skutecznym i radykalnym środkiem przeciwdziałającym wszelkiej, dawnej i współczesnej, idolatrii. Klęczenie przed Eucharystią jest wyznaniem wolności: ten kto klęka przed Jezusem, nie może i nie powinien korzyć się przed żadną władzą ziemską, bez względu na jej siłę.²

Miesiąc później, podczas Międzynarodowego Kongresu Eucharystycznego w Quebecu,

² Benedykt XVI, *Pochylmy się przed Bogiem, który pochylił się nad nami*, 22 maja 2008 r. — Msza Święta w uroczystość Bożego Ciała, cyt. za: https://opoka.org.pl/biblioteka/W/WP/benedykt_xvi/homilie/bcialo_22052008.html.

usłyszałem świadectwo niezwyklej kobiety, Maggy Barankitse, „matki dziesięciu tysięcy dzieci”. Pewnego dnia piętnastoletni rebeliant z kałasznikowem, grożąc jej śmiercią, chciał zmusić ją, by ukłękła. „Klękam tylko przed Bogiem” – odpowiedziała Maggy. Po czym na widok różańca, który młody napastnik miał zawieszony na szyi, dodała, że różaniec i broń do siebie nie pasują. Zorientowawszy się, że chłopak nie wie, o co chodzi, w kilku słowach wyjaśniła mu, czym jest modlitwa różańcowa i zaproponowała wspólne odmówienie nabożeństwa. „Do modlitwy ukłękne, ale ty ukłęknij razem ze mną” – powiedziała. Ukłękli oboje do *Zdrowaś Maryjo*. Wówczas Maryja dotknęła serca chłopca i odmieniła je, a on został... kierowcą Maggy. I jest nim do dziś. Maggy nie chciała upaść na kolana przed władzą ziemską, mimo iż ta władna była odebrać jej ziemskie życie. Jej heroiczna odmowa nakazała ukłęknać temu, który w śmiercionośnej broni upatrywał swą siłę.

Adoracja eucharystyczna jest radykalnym środkiem przeciwdziałającym wszelkiej idolatrii... Istnieje tylko jedna droga – jako że adoracja wiedzie do chwały, a idolatria do rozpacz. Nie można adorować Boga, Boga ubogiego, w nędzy złóbka i krzyża, wielbiąc

jednocześnie ziemskie dobra czy władzę, czyniąc z nich esencję naszego życia. Adoracja natomiast jest ostatecznym uwolnieniem – zrywa nasze kajdany. Adorować to być wolnym.

Nic nie umacnia nas bardziej niż ten piękny gest pokory, będący jednocześnie gestem wielkiego szlachectwa duszy. Tylko wielkie serca chętnie padają na kolana przed swym suwerenem. Wiedzą, że On jako pierwszy upadł na kolana przed nimi.

1. Adoracja to królowanie

Patrzę na mego Pana i wiem, że z nas dwóch to On bardziej się umniejszył, upokorzył, bardziej stał się dzieckiem i sługą. Ubóstwo, pokora, kruchość Boga rozbrajają mnie. Wobec nich spadają wszystkie maski, które w swym umyśle przypisywałem Bogu (a właściwie znikają moje wyobrażenia o Nim – surowym, karcącym, niedostępnym Stwórcy), a wszelka broń, którą chciałbym się przed Nim bronić, wypada mi z rąk. I oto my dwaj ubodzy, na kolanach, rozpoznajemy się nawzajem.

Czy jest ktoś, kogo nie poruszyłby widok papieża wpatzonego w Najświętszy Sakrament podczas procesji w Lourdes, w święto

Podwyższenia Krzyża Świętego, 14 września 2008 roku? Istniał dla niego tylko Jezus. Nie widział i nie słyszał nikogo poza Nim. Papieška medytacja była najbardziej wstrząsającym momentem jego pielgrzymki.

Jej smak można poznać jedynie na kolanał, biorąc wzór z papieża, i tylko przed Najświętszym Sakramentem.

2. Kolejny cud

Sam Bóg w ubóstwie, pokorze, słabości i kruchości swej obecności eucharystycznej daje nam rozpoznać i kochać siebie w naszych ubogich, małych, słabych i kruchych braćciach. I oto padam na kolana przed każdą z tych dwóch obecności. (Jezus, zanim wydał swe ciało, upadł na kolana przed apostołami, wśród których był i Judasz). Powstaje więź, której nikt i nigdy nie zdoła rozerwać, między Jezusem – Jego Obliczem znanym z religijnych wyobrażeń, skrytym w Najświętszej Hostii, a każdym człowiekiem – każdą ludzką twarzą, jakkolwiek zniekształcona, udęczone, zniszczona by była przez życie. To dwie strony tego samego medalu. Zawsze ten sam i jedyny Jezus Chrystus.

Adoracja budzi i ożywia współczucie. Ci, którzy adorują, stają się nieskończenie

współczujący. I odwrotnie – ci, którzy współczują prawdziwie, są żarliwymi wielbicielami Chrystusa w Eucharystii. Od św. Matki Teresy z Kalkuty po Jeana Vaniera!

A ponieważ najbardziej tragicznym ubóstwem jest życie bez Boga, najważniejszym z przejawów miłości i najważniejszą akcją humanitarną jest dawanie świadectwa Prawdzie – umożliwienie drugiemu spotkania z Jezusem-Zbawcą. Najwyższym wymiarem pomocy społecznej jest przywrócenie drugiemu jego godności królewskiej.

I tu znów, Komunia i adoracja eucharystyczna są tymi, które kierują nas na tę misyjną drogę. Ilekroć przyjmuję Komunię Świętą, przyjmuję eucharystyczne Ciało mego Boga, podobnie jak uczyniła Maryja, przyjmując Jezusa do swego łona. A zatem po Komunii Świętej On prowadzi mnie – z najbardziej intymnej głębi mej istoty, do której właśnie zstąpił – do tych miejsc, w których chce pojawić się incognito. Jezus w łonie Maryi zaprowadził swą Matkę do domu Jana Chrzciciela. Dla św. Jana Pawła II rozpoznać eucharystyczne Oblicze Jezusa znaczy to samo, co rozpoznać Go w twarzach ubogich owiec bez pasterza. Adoracja pobudza i zachęca do niesienia Ewangelii.